

GOŃCIEC

Cena egzemplarza 20 hal.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcja i administracja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro maistowe administracji: ulica Karmelicka Nr. 16.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

miesięcznie 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie 13 „ 50 „
Za odnośzenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:

Zawiesz petitowy jednolamowy 40 h.

Nadesłane 1 Kor. 50 h.
Po kronice 3 „ —

Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Rok I.

Kraków, piątek 30. sierpnia 1918.

Nr. 59.

Socyalista następcą Helffericha

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Zurych, 29 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywarło tu doniesienie „Tageszeitung“, komunikujące, iż Helfferich wniósł formalnie swoją dymisyę ze stanowiska ambasadora w Moskwie, nie chcąc przykładać ręki do polityki Hintzego, stosowanej wobec Rosyi. — Helfferich gani otwarcie sposób rozwiązania problemów wschodnich, zaakceptowanych

główną kwaterę i przewiduje z tego powodu komplikacya. Nie chce on za to wszystko brać odpowiedzialności. Mówi się o powierzeniu stanowiska ambasadorskiego w Moskwie socyalistom.

Spadek po Helfferichu ofiarowywano już posłom socyalistycznym, Ebertowi i Scheidemannowi, ale obydwaj propozycyę tę odrzucili.

Ces. Wilhelm o sprawie polskiej na kresach i w Poznańskim.

Rozmowa ces. Wilhelma z ks. Radziwiłłem i hr. Ronikierem.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego“)

Warszawa, 29 sierpnia.

(1) Ks. Radziwiłł, omawiając całokształt spraw polskich przed cesarzem Wilhelmem, nie ograniczył się tylko do samego Królestwa Polskiego, lecz wspominał także o Polakach z Ukrainy, Wołynia i Podola i o konieczności uregulowania tamtejszych oplakanych stosunków, wśród których Polacy kresowi żyją.

Odpowiedź ces. Wilhelma brzmiała:

„DAS MUSS ERLEDIGT WERDEN“.

Podczas rozmowy hr. Ronikier przypomniał także o Polakach poznańskich, na co cesarz Wilhelm oświadczył, że zna tamtejsze stosunki i że staraniem jego będzie

„MEINE POLEN ZUFRIEDENSTZUSTELLEN“.

W tym samym dniu złożyli ks. Radziwiłł i hr. Ronikier wizytę kanclerzowi Hertlingowi i generałowi Ludendorffowi. Oprócz tego odbyli oni naradę konferencyjną z sekretarzem stanu do spraw granicznych, Hintzem. W rozmowie z kanclerzem Hertlingiem przekonali się politycy polscy,

KANCLERZ NIE DOCENIA ZNACZENIA KWESTYI POLSKIEJ.

Ludendorff był, jak zwykle, zimny. Zgodził on się na wypadek rozwiązania sprawy polskiej

w duchu niemieckim, opuścić etapy i traktować jeńców polskich, jako obywateli Królestwa Polskiego.

Najważniejszą była konferencya z Hintzem, który, jak się okazało, orientuje się doskonale w sprawach polskich i specjalnie dobrze zna kwestyę chełmską. Hintze stwierdził, że w razie tak zw. niemieckiego rozwiązania sprawy polskiej,

NIEMCY GOTOWE SĄ ZAGWARANTOWAĆ INTEGRALNOŚĆ KRÓLESTWA POLSKIEGO

i dać Polakom możność ekspansyi na wschód (Białystok—Grodno), bezpośrednie połączenie z Rosyą, ogłosić swoje desinteressement w sprawie granicy polsko-ukraińskiej, przyznać Polakom dostęp do morza przez zneutralizowanie Wisły i Gdańska, znieść okupacyę, przekazać administracyę cywilną i finansową władzom polskim, zgodzić się na pobór wojska do 20.000 rekruta i na oddanie korony polskiej jednemu z członków domu Habsburgów. co zdaniam Hintzego, należało uważać za ustępstwo na rzecz Austro-Węgier.

Gdyby natomiast miało przyjść do skutku austro-polskie rozwiązanie,

MUSIAŁYBY NIEMCY OBSTAWAĆ PRZY LINII WARTA—NAREW.

jako granicy polsko-pruskiej.

Konferencya hr. A. Tarnowskiego z Burianem.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 29. sierpnia.

(M) Hr. Adam Tarnowski bawi od wtorku w Wiedniu. Dziś przyjeżdża do Wiednia hr. Burian. Prawdopodobnie odbędzie się między obu mężami stanu konferencya w sprawie polskiej. Słychać, że w Berlinie obstają przy rektyfikacyi granicy w razie rozwiązania austro-polskiego.

W fałszywym położeniu znalazła się w skutek nietaktu niektórych dzienników berlińskich pewna osobistość austriacka. W Wiedniu uważają za wykluczone, aby osobistość ta przyjechała tropem polski wbrew woli i bez pozwolenia cesarza Karola, jako szefa rodziny habsburskiej.

KAMPANIA PRZECIW HR. BURIANOWI I AUSTRO-POLSKIEMU ROZWIĄZANIU.

Zwraca uwagę wzmocnienie agitacyi przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu, mającej swoje źródło w tych sferach, które nie wyzwoiliły się jeszcze z dawnych sympatyj ukraińskich. Dowodem tego jest artykuł Adelta w „N. Fr. Presse“, pochodzący z „Kriegspress-Quartier“. Nie od dziś uprawia Biuro to politykę niezgodną z polityką ministerstwa spraw zagranicznych.

Wrogowie rozwiązania austro-polskiego rozpoczęli kampanię podjazdową przeciw hr. Burianowi. Na razie nie odnosi ta kampania skutku. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że hr. Burian stoi i upada z rozwiązaniem austro-polskiem.

Echa pobytu ks. Radziwiłła w Krakowie.

Wiedeń, 29. sierpnia.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad swego krakowskiego korespondenta, z pewną osobistością, która brała udział w niedzielnych konferencyach ks. Radziwiłła z politykami polskimi.

Wywiad nie przynosi właściwie nic nowego. Informator korespondenta „Presse“ oczywiście stwierdził — zgodnie z istotnym, znanym ogólnie stanem rzeczy — iż rządowe sfery wiedeńskie trwają przy koncepcyi austro-polskiej. W rokowaniach, które się rozpoczną w sprawie polskiej, rząd niemiecki będzie musiał wejść na drogę wyraźnej polityki w sprawie polskiej.

Pełna racya chleba we Lwowie

Lwów, 29. sierpnia.

Zarząd miasta wydał polecenie wydawania od najbliższej niedzieli pełnej ustawowej racyi chleba, tj. 1260 gramów na głowę.

Foch przygotowuje „cios główny“.

Genewa, 29. sierpnia.

„Petit Parisien“ donosi, iż Foch w zupełnie innym punkcie, aniżeli walki obecne pozwalają przypuszczać, zamierza wykonać cios główny, który ma być wykonany przez Amerykan. Cios ten ma sprowadzić rozstrzygnięcie.

Niemcy przeciw Niemcom!

KRAKÓW, 29. sierpnia.

(?) Wieści, jakie nadchodzą z Ameryki o stanowisku Niemców tamtejszych wobec Rzeszy niemieckiej i jej rządu, wywołują w Niemczech niepokój i oburzenie. Nikt bowiem w Niemczech nie przypuszczał, że może dojść do tego, iż Niemcy, zaaklimatyzowani w Ameryce, mogą do tego stopnia stracić poczucie łączności z ojczyzną, rozumianą oczywiście w całkiem swoisty sposób przez Niemców z Rzeszy, iżby mogli znaleźć się w jednym szeregu z najzacieklejszymi wrogami oficjalnie Niemiec z obozu koalicji i to w chwili, gdy walki mają się rozstrzygać losy tego państwa.

A jednak...

Posłuchajmy oto, co pisze nowojorski dziennik niemiecki „New-York Staats Ztg.“. Po przyjęciu przezeń za pewne, iż głośne rewelacje ks.

Lichnowskiego, dotyczące odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny, polegają na prawdzie, dziennik ten w następujący sposób formuluje swe opinie:

„1) Niemcy — pisze — poświęciły kwiat swojej uzbrojonej młodzieży. Miliony Niemców padło na polu walki, zostało kalekami lub dostało się do niewoli. Są to straty, których nie usprawiedliwiają największe nawet zwycięstwa;

„2) Niemcy straciły swe kolonie w Afryce i zmusiły swych obywateli do wzięcia na siebie ciężaru długów, pod którymi jęcząc będą później przez cały lat dziesiątki;

„3) Doprowadziły swój lud do nędzy i głodu i zrujnowały jego handel zewnętrzny na czas bliżej nie określony. W ciągu czterech lat ostatnich nie widziano niemieckiego okrętu handlowego na żadnym z mórz świata;

„4) Czyny dowódców wojskowych Niemiec i niemieckich mężów stanu rzuciły plamę na imię niemieckie. Od przeszło dwustu lat Germano-Amerykanom udało się stworzyć za morzem nową ojczyznę, gdzie ich szczęście, i szczęście ich potomków znalazły zabezpieczenie i czuwali oni nad tem, ażeby ich imię mogło być wszędzie szanowane. Ich zamiłowanie do pracy i ich pracowitość stały się przysłowiem a trzeba jednak było odcierpieć wstyd, widząc nieufne spojrze-

nia. Jednakże wskutek ich niewzruszonej lojalności wobec Stanów Zjednoczonych, umieli oni podtrzymać zaufanie i sympatyę swych współobywateli, mimo postępów niemieckiej partii militarnej.

„5) Miliony mieszkańców Niemiec są silnie przekonane, jakkolwiek nie ośmielają się powiedzieć tego otwarcie, że porażka obecnego rządu autokratycznego byłaby błogosławieństwem dla nich i ich potomności. Mogą oni sobie zdać wreszcie sprawę z pobudek swych rządzących, których cele są egoistyczne i obliczone na tłumienie idei wolności i rozciągnięcie na świat cały ich przekłętą hegemonii;

„Przez długi czas Amerykanie nie mogli dostrzedz niebezpieczeństwa: ich przebudzenie się było przykre. Poczucie sprawiedliwości wskazało im wreszcie dobrą drogę, którą należy kroczyć. Spoglądają oni z dumą na swych synów i wnuków, walczących za nich pod gwiazdastym sztandarem. I walczą oni będą aż do chwili, kiedy niebezpieczeństwo zostanie uchylone, a świat zostanie uwolniony od jarzma, ciężącego nad nim jak koszmar, bo tylko przez upadek rządu obecnego w Niemczech można przeszkodzić powtórzeniu się podobnej katastrofy światowej“.

Artykuł powyższy świadczy wymownie o dokonaniu się głębokiego zwrotu w opinii Niemców amerykańskich. Odwrócenie się od oficjalnych Niemiec 15-milionowej masy Niemców amerykańskich, to pod względem moralnym minus bardzo dotkliwy. A nie jest on pozbawiony także praktycznie ujemnego znaczenia, jak bowiem „Echo“ hamburskie stwierdza, Niemcy amerykańscy popierają otwarcie Wilsona i masowo przystępują do ligi demokratyzacji Niemiec, której twórcą nie jest bynajmniej żaden Yankes, ale rodowity Niemiec, nazwiskiem — Sigl.

Niemiecki minister wojny uzalał się nawet niedawno na propagowanie wśród wojsk niemieckich odezw nowojorskiego zjednoczenia przyjaciół demokracji niemieckiej, żądających obalenia rządu niemieckiego, który odezwa mianuje „barbarzyńskim i niegodnym zaufania“.

czyli od 38-io centymetrowych armat. Skory pierwszy granat przeleciał z ogłuszającym świstem ponad murami miasta, niebo zapłonęło szkarłatną łuną, która odtąd przyświecała tam stale w każdą noc, zmieniając się we dnie w gęstą opoń czarnych dymów. W ciągu godziny padało na miasto 10 do 12 olbrzymich pocisków czyli koziołków, jak je przezywają francuscy żołnierze. Prócz tego co noc przylatywała eskadra nieprzyjacielskich samolotów, zasypując miasto granatami, od których płonęły domy; 14 takich ataków przeżyło Chalons w ciągu 14 dni, to też z domów jego nie zostało nic, prócz czerniałych gruzów, sterczących tu i ówdzie.

Gorszy jeszcze los spotkał schłodzone wesołe niegdyś miasteczko Fere en Tardenois leżące nad rzeką Ourcq, które znalazło się pozostawione frontem niemieckim i zostało zniszczone przez francuskie granaty. Tu wszystkie domy zostały dosłownie sproszone, tak że niepodobna już odtworzyć sobie najmniejszego wyobrażenia o zarysie ulic i placów. Prócz tego cały grunt pokryty jest w głębokie lejce, przeważnie od samolotów. Wśród tych gruzów ocalał jeden jedyny kamienny portyk, dokoła którego skupił się wnet nowo przybyli żołnierze, odczytując z ciekawością jakąś reklamę, umieszczoną na wielkim, jaskrawym afiszu. Skoro sprawozdawca przystąpił tam również, przekonał się, że jest to zapowiedź nowego sensacyjnego romanu „Arsen się bije“, którego tytuł rozbudza odrazu pożądaną ciekawość w osmalonych w ogniu „poilus“.

Najtragiczniej wszakże przedstawia się widok starożytnego Reims, torturowanego dotąd w szalejącym ogniu. — Miasto koronacyjne królów francuskich, miasto Joanny d'Arc, nie posiada już nic prócz swej katedry poważnie uszkodzonej i paru jeszcze szkieletów osmalonych świątyń. Padł stary ratusz, rozsypał się w gruzy prastare historyczne domy, spłonął w ogniu granatów piękny kościół św. Remigiusza, czonego powszechnie we Francji, jakiego tego, który przyniósł pierwszy światełko wiary chrześcijańskiej i ohrześcił pierwszego króla. Tyko relikwie świętego ocalone z narażeniem życia przez kilku officerów, odwiezione zostały do Chalons, które aczkolwiek zniszczone, jest już dziś bezpieczne. Niema już dziś wcale w Reims cywilnych mieszkańców; wśród gruzów błądzą tylko gromadka archeologów i znawców sztuki, przybranych w mundury, których rękawy wyprowadził tu z rozkazem odszukania i ocalenia co się da ze zrujnowanych fragmentów. Ludzie ci pracują gorliwie i z wielkim męstwem wśród najtrudniejszych warunków, bo granaty świszczą im często i ryczą nad głowami. Odnaleźli już w ten sposób wiele dzieł sztuki odgrzebanych w gruzach.

Najlepiej stosunkowo trzyma się Verdun, lecz tam życie całe przeniosło się pod ziemię. Pod miastem ciągnie się obecnie cała sieć głęboko wykopanych korytarzy, isne katakumby nowożytności. Te podziemne przytułki są tak głębokie,

Tragedya miast francuskich.

Piekielne dni. — Wszędzie gruzy. — Szkielety Reims. — Podziemne Verdun.

(Korespondencya „Gonia Krakowskiego“)

GENEWA, 25. sierpnia.

W ślad za dywizjami francuskimi, postępującymi naprzód, pospieszył korespondent jednego z pism, by zwiedzić miejscowości leżące tuż przy froncie. Łatwo pojąć, jaki widok przedsta-

wił się jego oczom: miasta, miasteczka i wsie przestały właściwie istnieć, a każde z nich przeżyło prawdziwie piekielne dni.

Chalons nad Marną bombardowane było bez przerwy w ostatnich czasach pociskami 380,

Przed nowym sezonem w m. Teatrze Powszechnym.

Dnia 8 września rozpocznie się w odnowionym budynku Teatru Powszechnego przy ulicy Rajskiej, sezon jesienny, pod dyrekcją znanego artysty dramatycznego, p. Stanisława Jarzińskiego i autora dramatycznego, prof. Józefa Wiśniowskiego, kierownika literackiego tej sceny.

Po raz pierwszy poczyniono odpowiednie ulepszenia za sceną, dotychczas bowiem artyści tego teatru pracowali w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach. Nowe garderoby, sala prób, hala na dekoracje i cały szereg innych ubikacji ułatwią odtąd personalowi tej tak ważnej sceny bardzo wydatnie owocną jego pracę, co było najpilniejszym zadaniem i troską obecnej dyrekcji.

Skład personalu na sezon najbliższy przedstawia się następująco:

W dziale dramatu i komedii reżyserję obejmują, obok naczelnego reżysera, dyr. Jarziń-

skiego, pp. Wład. Ryszkowski, Ignacy Berski i Kaz. Korecki, zaangażowani zaś są:

Panie: Czajkowska Emilia, Czarnecka Helena: nowo zaangażowane z teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego: Czechowska Jadwiga, Gzyłewska Jadwiga; nowo zaangażowane z teatru Małego w Warszawie: Horowiczowa Cecylia, Kolman Aniela, Morska Janina; nowo zaangażowane z teatru w Łodzi: Turowiczówna Jadwiga i Wostrowaka Helena.

Panowie: Bojnarowski Wiktor, Berski Ign. Bystrzycki Stef. (nowo zaangażowany z teatru Polskiego w Warszawie), Czarski Win. Kolwas Wacław, Korecki Kaz., Kucharski Jan, Magnuszewski Eug. (nowo zaangażowany z teatru Łódzkiego), Ryszkowski Wład., Roman Miecz., syn ś. p. niezapomnianego artysty obu teatrów miejskich w Krakowie i Lwowie, Władysława, Schmidt Henryk, Samborski Bog. (nowo zaangażowany z teatru Polskiego w Warszawie) i Skalski Stan.

W dziale operetkowym reżyserją spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Andrzeja Lelewicza, obok którego pracować będą w tej dziedzinie:

Panie: Feldman-Szwiecka Katarzyna, Harasi-

nowiczówna Stefania, Kamińska Helena, Kalincka Janina, Rogińska L. (nowo zaangażowana z teatru w Lublinie, b. artystka teatru miejskiego we Lwowie) i Zimajer Adolfina.

Panowie: Karasiński Edmund, Mueller Henryk, Minowicz Edmund, Popowski Jan (nowo zaangażowany z teatru Nowości w Warszawie), Renin Bolesław, Rewski Edward i Wierzbicki Ludwik.

Do baletu udało się dyrekcji pozyskać znakomite siły w osobach pp. Eugeniusza i Apollonii Koszutkich, artystów teatru miejskiego w Lwowie, wraz z którymi przybyło parę osób uczniów i uczenie p. Koszutkiego. Z dawnego zespołu baletu pozostają, z wyjątkiem p. Sachsa, wszystkie siły, z p. Merlińską na czele.

Z paru osobami toczą się jeszcze doświadczone pertraktacje, a po ich ukończeniu dyrekcya poda do wiadomości nazwiska nowo zaangażowanych sił. Są też w planie gościnnie występy wybitnych artystów i artystek, pracujących na stołecznych scenach. Batutę nad orkiestrą objął zasłużony kapelmistrz tej sceny, p. Maryan Rudnicki, drugim kapelmistrzem jest p. Jarosław Leszczyński.

za przy najgwałtowniejszej nawet kanonadzie bruk armat prawie tam nie dochodzi; dzieła się na kilka piąter połączonych schodami i oświetlanych elektrycznie.

Tak samo urządzone są forty twierdzy, której żaloga wytrzymuje najsilniejsze ataki nieprzyjacielskie. Komendantem miasta jest pułkownik każdy fortem zarządza kapitan, każdorazowa służba trwa 20 dni dla oficera, 10 dni dla żołnierza. Prócz wojska przebywają tu liczne partie robotników, pracujących nad umacnianiem podziemnego miasta. (B)

Rola tanków w najnowszej taktyce bojowej.

KRAKÓW, 29 sierpnia.

(mir) „Manchester Guardian” w numerze z dnia 10 b. m. pisze o roli tanków w ostatnich walkach na zachodzie:

Pod względem taktycznym używanie tanków w ostatnich tygodniach rozwijało się coraz bardziej.

Niemcy nie doceniali ich znaczenia i nie poświęcili dostatecznej uwagi ich wykształceniu. Odwrót Niemców poza Avere i Ancre był w części wywołany chęcią zastąpienia się baryerą zrzucaną przed atakami tanków. Również tanki były przyczyną główną niepowodzeń niemieckich koło Cambrai, Soissons i w ostatniej bitwie nad Somme.

Główna wartość wozu pancerneho polega na jego odporności wobec ognia karabinów maszynowych, stanowiących jądro nowożytnej taktyki obronnej. W jednej z mniejszych akcji koło Morlancourt — jak podają doniesienia francuskie — zastosowano nową taktykę. Celem niszczenia oddziału karabinów maszynowych ruszyły do ataku najpierw wozy pancerne, potem piechota, a za nią znów wozy pancerne.

Dalsze znaczenie wozów pancernych polega na tem, iż używa się ich jako posiłków artyleryjskich, podobnie jak w armii niemieckiej oddziałom piechoty towarzyszą lekkie działka podczas operacji pospiesznych, kiedy ciężka artylerja nie może nadążyć piechocie.

Wozy pancerne na razie najbardziej się nadają do posiłkowania ataków, podjętych na wielką skalę i mogą przyczynić się do skutecznego przełamania frontu, o ile ono jest możliwe.

Jak ambasada niemiecka musiała uciekać z Moskwy

(Od naszego korespondenta).

CHIASSO, 25. sierpnia.

(ch-ski) Sztokholmski korespondent „Corriere della Sera” otrzymał od pewnego kupca szwedzkiego, który powrócił świeżo z Moskwy i Petersburga, następujące interesujące informacje o stosunkach w Rosyi:

W dziale administracyjnym na stanowisku sekretarza teatru pozostaje nadal p. Władysław Pańkowski, prowadzenie zaś kasy powierzyło prezydium miasta p. Janowi Kowalewskiemu.

Dyrekcja przygotowała już plan repertuarowy na cały sezon jesienny i zimowy. Podstawą repertuaru będzie twórczość polska. Najważniejszymi utworami, które w ciągu sezonu dyrekcja zamierza wystawić, będą dzieła następujące: Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”, Józefa Korzeniowskiego „Karpacz górski” oraz „Wasy i peruka”, Mieczysława Romanowskiego „Popiel i Piasek”, Felicyana Faleńskiego „Królowa”, Jana Szutkiewicza „Popielichado”, Zygmunta Sarneckiego „Harde dusze” Kazimierza Żelazskiego „Kraj”, Klemensa Junoszy „Baby”, Michała Bałuckiego „Dom otwarty”, „Piękna żonka”, „Ciepła wdówka”, „Sprawa kobiet” i „Radev pana radev”, tudzież utwory Stanisława Dobrzańskiego, Zygmunta Przybylskiego, Ruszkowskiego, Abrahamowicza i innych.

Z nowości repertuarowych grane będą: „Biały kaptur” i „Medal 3-go Maja” Stanisława Kozłowskiego, „Piosnki ułańskie” Witolda Buni-

Po zamachu na ambasadora, hr. Mirbacha, rząd niemiecki miał zażądać od rządu komisarzy ludowych zgody na to, aby bezpieczeństwo ambasady niemieckiej strzegła umyślnie w tym celu sprowadzona do Moskwy gwardya niemiecka. Socjal-rewolucyoniści zagrozili Leninowi i Trockiemu, iż przyjęcie tego żądania niemieckiego może ich drogo kosztować. Rząd bolszewicki znalazł się wobec tego w przykrych okolicznościach, nie chcąc się narazić ani jednej ani drugiej stronie. Jak twierdzą, wybrnął z tej sprawy kompromisowo, godząc się na sprowadzenie do Moskwy batalionu niemieckiego w uniformach rosyjskich. Tymczasem położenie w Moskwie stawało się coraz bardziej niepewnym. Robotnicy i zorganizowani kolejjarze oświadczyli się przeciw rządowi bolszewickiemu.

I ambasada niemiecka, mimo obecności gwardyi niemieckiej, nie czuła się w Moskwie bezpieczną; postanowiono więc opuścić stolicę

Mezczyzna czy kobieta?

BERLIN, 28 sierpnia.

W znaczniejszych muzeach często widzieć można odlewy słynnych arcydzieł sztuki, przedstawiających hermafrodytę, stworzenie, którego ojcem mitycznym był bóg Hermes, matką zaś bogini Afrodyta, a łączące w sobie

ZARÓWNO MĘSKIE, JAK I KOBIECE WŁAŚCIWOŚCI.

Z historycznych hermafrodytów głośny był swego czasu Charles Eon de Baumont, zwany popularnie Chevalier d'Eon.

Ochrzczony w r. 1728 jako chłopiec i jako taki wychowany, przebywał później jako dama na dworze rosyjskim, następnie zaś żył znowu jako mężczyzna we Francyi, gdzie dosłużył się z czasem stopnia kapitana dragonów, później zaś jako dyplomata, był upoważnionym ministrem Francyi na dworze angielskim. W roku 1777

URZĘDOWO OGŁOSIŁ SIĘ KOBIETĄ

i został damą dworu Maryi Antoniny. Wydalony po kilku latach z Francyi, tułał się po świecie, aż w końcu zmarł w Londynie jako emigrant.

Także i literatura lekarska zna wiele podobnych dziwów natury, wśród nich zaś najciekawszy wypadek z Katarzyną Hoffmann, co do której przez szereg lat najwybitniejsi lekarze nie mogli ustalić,

CZEM WŁAŚCIWIE JEST, KOBIETĄ CZY MĘCZYZNĄ.

Ostatecznie jednak przyznano jej rodzaj męski, wobec czego Katarzyna zmienić musiała swe imię na Karol.

Podobny wypadek wydarzył się również w Moguncyi. Oto ogólną uwagę wśród gości kąpielowych w Wiesbaden zwracała na siebie mło-

Rosyi.

Wyjazd miał nastąpić najkrótszą linią kolejową Moskwa—Psków. Ato! wobec rozszerzenia się ruchu antybolszewickiego w zachodnich obszarach Rosyi, rząd bolszewicki wahał się z udzieleniem gwarancji bezpieczeństwa podróży personalu ambasady. Trzeba było obrać drogę dłuższą, ale najbezpieczniejszą: Moskwa—Petersburg—Finlandya.

Jak słychać, w drodze z Moskwy do granicy fińskiej podjęto zamach na Helffericha, który się jednak nie udał.

Jak wynika z najnowszych informacji, sytuacja rządu Lenina stała się beznadziejną. Przewszystkiem z tego względu, iż przeciw bolszewikom wystąpili już i robotnicy. Nowa mobilizacja, zarządzona przez Trockiego, zawodła w zupełności. Wielu członków „czerwonej gwardyi” przeszło do obozu socjal-rewolucjonistów.

da dama, nazwiskiem Teresa Middendorf. Na! zwyczaj elegancka i szycowna,

IMPONOWAŁA OGÓLNIE CUDNEMI BLOND WŁOSAMI I NADZWYCZAJNYM WDZIĘKIEM.

Pewnego razu wyjechała panna Middendorf niespodziewanie do Frankfurdu, gdzie ją zaraz nazajutrz aresztowano, pod zarzutem, że na dworcu kolejowym w Wiesbaden skradła poprzedniego dnia pewnemu gościowi 500 marek gotówką, oraz czek, opiewający na 2.500 marek. Zdradziła ją okoliczność, iż na dworcu in formowała się poprzednio u posługacza, czy czek należy osobiście przedstawić w banku do wypłaty, czy też wystarczy wysłać z nim za stępcę.

Po aresztowaniu poddano Teresę rewizyj le karaskiej, w czasie której okazało się, że

RZEKOMA NIEWIASTA JEST MĘCZYZNĄ

jak później stwierdzono, niejaki Rudolf Middendorf, z zawodu artysta malarzem. Aresztowany twierdził, że od 15 roku życia nosi wyłącznie damski strój, ponieważ „czuje się kobietą a nie ma z mężczyznami wspólnego”.

Middendorfa, któremu udowodniono dokonanie kradzieży na dworcu kolejowym w Wiesbaden, skazano na 18 miesięcy więzienia i mimo energicznego protestu, przydzielono w więzieniu na oddział męski.

Aresztowanie kapitana Andrzeja Słomonda.

BUDAPESZT, 27 sierpnia.

Sentycję dnia, zarówno w wojskowych, jak i cywilnych sferach, stanowi aresztowanie popularnego na bruku tutejszym, kapitana An-

kiewicza, „Laleczka z saskiej porcelany” Gerson-Dąbrowskiej i inne.

Z literatury obcej wystawione zostaną takie arcydzieła, jak Szekspira „Opowieść zimowa”, Schillera „Wilhelm Tell”, Moliere „Pan de Pourceaugnac”, oraz utwory W. Hugo, Al. Dumasa, K. Dickensa („Świerszcz za kominem”) i W. Sardou („Teodora”, „Fedora” i „Madame Sans Gene”) i inne.

Z wodewilów zostaną wystawione „Chata za wsią” i „Czartowska ława” J. Galasiewicza, „Robert i Bertrand” i „Chłopcy arystokracji” W. Anazyca, oraz nowość „Synowie Marsa” Stefana Turcyskiego.

Z widowisk, przeznaczonych dla najszerszych warstw, wejdą do repertuaru sztuki tak popularne, jak „Kopaczka złota” W. Sardou, „Głośna sprawa” Dennery’ego i Cormona, „Roznoscielka chleba” Montepinea i przeróbka z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy” A. Walewskiego.

Szczególniejszą starannością otoczy dyrekcja sobotnie przedstawiania popołudniowe dla młodzieży szkolnej, których organizacja zostanie oparta o zupełnie nowe podstawy.

W dziale operetkowym, obok najlepszych u-

tworów najnowszych, których początek otworzy świeżo grana w Wiedniu z ogromnem powodzeniem operetka Lehara „Gdzie skowronek śpiewa”, wystawione zostaną arcydzieła dawne „Palestrant”, „Madame Angot”, „Nietoperz” (bardzo dawno nie grana, świetna operetka Offenbacha p. t. „Bandyci”, z przedostatniej za doby „Hrabia Luxemburg” i śliczna „Miłość cygańska”.

W zakresie baletu wystawiony zostanie piękny utwór rodzimy Kurpińskiego-Damsego „Wesele w Ojcowie”.

Sezon rozpocznie się pełną staropolskiego humoru i sentymentu komedią St. Bogusławskiego p. t. „Opiekła wojskowa” — zespół zaś operetkowy wystąpi ze wznowieniem nieśmiertelnych „Krakowiaków i górali” J. N. Kamińskiego.

Pierwszą premierą będzie „Biały kaptur” S. Kozłowskiego, efektowna sztuka z czasów rewolucyi francuskiej.



H.K. RONIKIER

przedstawiciel rządu polskiego w Berlinie.

drzeja Sigmonda, pod zarzutem dokonania całego szeregu oszustw. Kapitan ofiarowywał licznym firmom tłuszcz i słoninę na sprzedaż, zobowiązując się nadto wyrobić swymi wpływami pozwolenie na wywóz zakupionego masowo towaru. Jak stwierdzono obecnie, pozostawał on w bliższych stosunkach z aresztowanymi niedawno paskarzami, Zagerem i Bakacsem, przy których pomocy wyłudzał od firm bardzo wysokie zaliczki. Od jednej tylko firmy Pachold et C-o w Wiedniu pobrał kapitan Sigmond 200.000 koron, zobowiązując się dostarczyć jej za to pozwolenie na przewóz. Gdy kapitan słowa nie dotrzymał, żądał zastępca firmy zwrotu zapłaconej kwoty, jednakże otrzymał tylko 60.000 koron, wobec czego wniósł skargę i spowodował aresztowanie oszusta.

Prokuratorya państwa już raz, przed rokiem, miała do czynienia z Sigmondem gdy ten wyłudził od burmistrza Cieszyna 140.000 koron. Także i wtedy wniesiono skargę, lecz ją później cofnięto.

Jasnowidzaca z Schippach

WUERZBURG, w sierpniu.

Od pewnego czasu najjaka Barbara Weigand w Schippach w dieceji wuerzburskiej ma objawienia, które wśród pewnych kół wywołały niezwykle wrażenie.

Barbara Weigand twierdzi, że otrzymała przez objawienie rozkaz, aby w Schippach zbudowała kościół ku czci Najśw. Sakramentu. Wkrótce też przystąpiono do budowy kościoła na wzór bazyliki św. Piotra w Rzymie, a B. Weigand agitowała skutecznie nie tylko w Schippach, ale i w całej okolicy i zyskała wielu zwolenników dla swojej idei. Słowem i piórem agitowano wśród ludności całej okolicy, a znaczenie i sława B. Weigand rosły z dnia na dzień. Zdawało się też początkowo, iż B. Weigand działa jedynie pod wpływem religijnej ekstazy, a przynajmniej nie zauważono niczego, co by zdradzało jakiegokolwiek prywatne i nieszlachetne u niej zamiary.

Niezadługo jednak zaślepienie zwolenników B. Weigand doprowadziło do konfliktu z władzą duchowną, która rozkazała wstrzymać budowę kościoła i poddała gruntownemu zbadaniu objawienia B. Weigand i ostatecznie konsystorz odrzucił je jako niezgodne z nauką Kościoła katolickiego.

W wyroku tym wyjaśniono, iż podobne „objawienia“ może sobie każdy człowiek pobożny wywołać i że one mają jedynie znaczenie budujące i do pobożności zachęcające. Z czasem też zauważyło okoliczne duchowieństwo, iż przy tej agitacji nie brak zamiarów spekulacyjnych i osobistych interesów.

Kiedy zaś ruch ten się nie ograniczał, ale co więcej rósł i budził poważne obawy, widział się biskup wuerzburskiej diecezji, dr. v. Schloer zmuszonym zabronić surowo wszelkiej agitacji połączonej z objawieniami w Schippach, a zwłaszcza występowania przeciw władzy duchownej.

Hyeny aprowizacyjne.

Karta przemysłowa pozwoleniem na pasek? — Grajek milionerem? — Szał paskarzy. — Uczta dla psa. — Wzywamy pomocy namiestnictwa!

Kraków, 29 sierpnia.

Dzieją się rzeczy ciekawe.

W ubiegły piątek o godzinie 6 wieczorem skonfiskowano u paskarza Mojżesza Bucheistera sukna, jedwabie, płótna i t. p. wartości półtora miliona koron. O godzinie 9 tego samego dnia, dzięki staraniom „poszkodowanych“ już noszono się z zamiarem zwrotu skonfiskowanych towarów, a wczoraj, jak się dowiadujemy, część towarów zwrócono podobno paskarzom, „ponieważ Mojżesz Bucheister posiada kartę przemysłową“.

Więc jakto: posiadanie karty przemysłowej upoważnia do uprawiania paskarstwa?

Więc posiadanie karty przemysłowej uprawnia do magazynowania towarów o milionowej wartości i puszczenia ich w obieg po cenach paskarskich?

Dziwne zaiste motywa.

Sądźmy, że o tem wszystkim sferę kierownicze namiestnictwa nie wiedzą, że cała akcja rozgrywa się poza ich plecami, w zakresie działania urzędników niższych. Bo wcale jeśli tak ma być, to lepiej odrazu zniesić wszelkie ograniczenia i wystawić ludność bezbrońną na łup i pastwę hyenom wojennym, paskarzom, tej całej bandzie, która tyje z krwi ubogich, a za wydarte im pieniądze kupuje sobie pałace, powozy i konie.

Sprawa Mojżesza Bucheistra prawdopodobnie nie jest wypadkiem sporadycznym. Trzeba raz wejrzeć za kulisy i raz położyć tamę manipulacyom rentownym dla pewnych osobników, ale krzywdzącym tysiące ludzi.

Domagamy się wyświeślenia tej sprawy. Domagamy się ustanowienia komisji obywatelskiej która zbada karty przemysłowe pp. Bucheistra et consortes i orzeknie, czy doprawdy karty te, które posiadać musi nawet handlarz zapalek, uprawniają właścicieli do magazynowania artykułów pierwszorzędnej potrzeby.

Paskarze święcą swoje święto.

Na ulicach Krakowa często widzieć można powozik, zaprzężony parą pięknych koni. Wewnątrz on, który jeszcze niedawno był grajkiem w podrzędnej kawiarence i ona, co przez czas jakiś była agentem gminy na Ukrainie. Ciekawe, czy mąż zrobił miliony na swych

skrzyppkach, czy żona na zbożu ukraińskim?

Szał szybkiego robienia pieniędzy ogarnia wszystkich. Ludzi uczciwych zaczyna już brakować na świecie. Wykryto niedawno wielkie składy skór. Kierownikiem bandy był, jak pisałiśmy, niejaki pan Zeberko, a jednym z uczestników pewien magistracki urzędnik.

Onegdaj aresztowano znowu paskarzy Aleksandra Penota i spółnika jego Lebkowitza. Przewadzili oni operacje mączne.

Aresztowanie herszta okryło żalobą serca jego spółników. Jeden z przyjaciół tego samego wieczoru wydał w jednym z tutejszych hoteli ucztę-stypę, w której wzięło udział kilkunastu paskarzy i tyleż wesołych dam. Szampan płynął strumieniami, a paskarz, który wpadł w szał wydawania pieniędzy i rozpaczy, kazał psu swemu podać obok siebie wykwinną kolację na talerzach i półmiskach. I siedziała biedna psina między wypasionymi „milonerami“, wybała szła oczy, nie rozumiejąc nic, co się wkoło niej dzieje, w strachu, słysząc rechocące śmiechy „wykwintnego“ towarzystwa, kulila się i jeśli nie chciała, a rozochoceni biesiadnicy palcami wsuwali jej w gardło pasztety.

Tak się bawią paskarze.

Wszystko ma swoje granice i cierpliwość wyzyskiwanych też się kiedyś skończyć musi. W ostatnich czasach pasek pękł, dowodem tego codzienne aresztowania i konfiskata wielkich magazynów. W obawie strat właściciele ukrytych zapasów zaczynają je wypuszczać po cenach bajecznie niskich. Dzisiaj już np. kilogram kawy można dostać za 30 kor.

Ale cóż to wszystko pomoże, jeśli skonfiskowane towary będą zwracane paskarzom? Jeśli będą mieli świadomość, że konfiskata skończy się na drobnej stracie, którą z łatwością powetują sobie na kieszeniach odbiorców? Za kilka dni wszystko podskoczy znowu w cenie i będzie tak jak było: wszechwładne królestwo paska.

I dlatego domagamy się stanowczo przeprowadzenia rewizji spraw paskarskich i kontroli publicznej. Tą tylko drogą zwalczać będzie można liwę, a sądźmy, że namiestnictwo, które złożyło już tyle dowodów zajęcia się niedolą wewnętrzną ludności kraju, uznając słuszność naszych wywodów — akcyę tę poprze i sprawami podniesionemi bliżej się zajmie. (d)

NA DOBIE.

W BIURZE CHLEBOWEM.

Zrobiło sobie miasto
babiniec, że aż ha,
we wszystkich swoich biurach,
teraz kłopoty ma.

Siedzą dziewczątka młode
w stęchłym powietrzu biur,
i patrzą oświadczone
na końce moich piór.

Pracować im kazano
w rozkwicie młodych lat,
teraz, gdy swymi czary,
nęci je cały świat.

Więc siedzą rozżalone
i tęskne roją sny,
a interesant czeka
godzinę... dwie... lub trzy.

— Boże! toż tam ktoś stoi!
Lusterko, puder, puch,
około swojej buzi
panienka czyni ruch.

A czas tymczasem mija...
pełen Tantala mak,
klnie biedny interesant
pracę dziesięć godzin ręk.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jana i Sabiny

Wschód słońca 4:50

Zachód słońca 6:31

Długość dnia 13 41



REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Czwartek Teatr zamknięty.

Rosyanie i Polacy.

Uchodzący za organ kaletów „Ruskij Golos“ w Kijowie, zamieścił artykuł, w którym zarzuca p. Ertel, iż Rosyanie, tworzący swą Rosyę muszą wiedzieć, co myśli i czem żyje naród polski, drugi liczebnie naród słowiański, nad którego losem, tak samo, jak nad losem Rosy, skiebiły się czarne chmury.

Artykułem Ertla zajmuje się „Dziennik Kijowski“, który podnosi, że Rosyanie, pragnący widzieć w Polakach dobrych sąsiadów-braci, muszą uznać zasadę niepodległej państwowości polskiej i pamiętać, że skończyła się już era teoretycznych wymarzeń i czułości, lub oskarżeń i że miarą stosunków rosyjsko-polskich mogą być tylko interesy obu państw: Polski i Rosy.

Wojna podwodna w cyfrach.

(?) Jak się przedstawia owocność zastrzeżonej wojny podwodnej, świadczą o tem cyfry następujące

Z górą 5000 lat więzienia...

BERLIN, 27 sierpnia.

(?) Jak wynika z kronik sądowych pism, wydawanych w Alzacji i Lotaryngii, poczucie łączności duchowej z Francją nie wygasło tam mimo długotrwałej przynależności politycznej tego kraju do Niemiec.

Oto kilka faktów, potwierdzających słowa powyższe:

Pomoenic palacza, Józef Hurstel z Kolmaru, skazany został na cztery miesiące więzienia, Wawrzyniec Kaufmann zaś na miesiąc więzienia za „uczucia antyniemieckie“.

Na 10 marek kary skazano służącą, Małgorzatę Sch. z Moyevro-Grande, za „prowokacyjne używanie języka francuskiego, jakkolwiek umie dobrze mówić po niemiecku“.

Na 3 miesiące więzienia skazano panią M., zamieszkałą w Niederbraun, za współudział w ułatwianiu dezercji.

Lista tego rodzaju wyroków powiększa się z dnia na dzień, tak, iż od wybuchu wojny skazano Alzacyjków i Lotaryńczyków ogółem na 5000 lat więzienia, nie licząc kar pieniężnych, za „manifestowanie uczuć antyniemieckich“.

Cały tonaż okrętowy państw koalicyjnych i neutralnych, zatopiony przez niemieckie łodzie podwodne w ciągu lipca br., wynosił 270.000, podczas gdy w lipcu r. z. wyniósł był 524.889 ton. Tonaż więc, zatopiony w r. 1918, jest prawie o połowę mniejszy od tonażu, zatopionego w tymże okresie czasu roku zeszłego.

Tonaż zbudowany przez koalicję w ciągu lipca br. przerasta tonaż zbudowany w lipcu roku zeszłego o 280.000 ton.

Z powyższych danych wynika, że skuteczność ostrzeżonej wojny łodziami podwodnymi wybitnie słabnie, podczas gdy budowa nowych okrętów w państwach koalicyjnych szalenie się rozwija i to do tego stopnia, że — jak informują amerykańskie dane statystyczne — ruch okrętów transportujących w St. Zjedn. wojska i amunicję, obliczono na 240 dziennie, to znaczy że co 6 minut podnosi kotwicę tam jeden okręt.

Skonfiskowana mąka.

(d) Pociąg idącym ze Lwowa jechał wicefeldwebel niemiecki i wiół dwie skrzynie. Na stacji w Przemyślu ekrzynie te zrewidowano i znaleziono w nich mąkę; jeszcze dwie skrzynie znaleziono w przedziale dla kuryerów. Ogółem było w nich 800 kg. mąki, którą skonfiskowano. Wicefeldwebel nie chciał oddać tej mąki wywołanej z Galicji i połączywszy się telefonicznie z pobliską niemiecką komendą uzyskał od niej rozkaz przepuszczenia mu mąki. (Ciekawe, co władze niemieckie mają do rozkazywania w Galicji?)

Wobec tego mąkę mu oddano, ale w Jarosławiu, gdzie już władza komendy niemieckiej nie obowiązuje, skonfiskowano ją ponownie i tym razem już bezpowrotnie, mimo awantur rozwścieczonego wicefeldwebela.

Najodpowiedniejszy podarek dla ślepych.

(ch) „Ostdeutsche Presse“ z dnia 20 b. m. w sprawie odwiedzin księcia Augusta Wilhelma z małżonką w Bydgoszczy i wizycie pary książęcej w schronisku dla inwalidów-ślepych, donosi, iż „dostojni goście każdego inwalid-ślepcy z osobną zaszczytliwą rozmową i uściśleniem dłoni i obdarzyli — swymi portretami“.

Istotnie w sam raz-dobry podarek dla ślepców...

„Poszukuje się butów do wypożyczenia“.

(ch) W jednym z ostatnich numerów „Wojennoblot fur Durlach“ (w ks. Baideńskie) pojawiło się niebywale dotąd ogłoszenie, charakterystyczne jednak dla czasów, jakie przeżywamy.

„Ktoś poszukiwał mianowicie do wypożyczenia na trzy tygodnie bucików męskich, ofiarując wynagrodzenie po 5 marek miesięcznie.“

Jakich też jeszcze doczekamy się czasów...

100 wypadków zatrucia grzybami.

(ch) W Wiedniu. — jak donosi „Der neue Abend“ — w ostatnim tygodniu było 100 wypadków zatrucia grzybami, z tego ponad 30 śmiertelnych.

Zarządzenia, wydane przez magistrat, między innymi kontrola kramów z grzybami na placach targowych, nie przyczyniły się do usunięcia groźnego niebezpieczeństwa. Wśród przyczyn wybitną rolę odgrywa tu ta okoliczność, iż w wielu wypadkach grzyby, które były przyczyną zatrucia, nie pochodziły z zakupu, lecz były zebrane w okolicznych lasach pod Wiedniem przez samej mieszkańców.

Nie małą rolę odgrywa tu także i to, iż zebrane grzyby Wiedeńscy spożywają w stanie surowym.

Z powodu niedbalstwa funkcjonariuszy.

Prezydium miasta komunikuje: Wzrastające z powodu stosunków wojennych sprawy administracji publicznej jak również powołanie wielu młodszych funkcjonariuszy miejscowych do służby wojskowej zmusły... nie

Krakowa z jednej strony do znacznego zwiększenia personalu urzędowego, z drugiej zaś do zastąpienia sił rutynowanych i ukwalifikowanych personaliem prowizorycznym i pomocniczym. Walcząc z trudnościami natury finansowej, będącymi następstwem olbrzymich ciężarów, które w czasie wojny spadły na gminę, zarząd miasta przy przyjmowaniu wspomnianych nowych sił biurowych niejednokrotnie ograniczyć się musiał do personalu młodego dostatecznie niewyrobionego, nie zawsze umiającego odpowiedzieć wymaganiom karnośi i obowiązkowi przestrzegania należytego obyczajności w służbowym stosunku ze stronami.

Tem się tłumaczą mnożące się w ostatnich czasach ze strony publiczności skargi, że pełni funkcyonaryusze biur okręgowych dla wydawania kontrolnych kart spożywczych, nie przestrzegają należytych godzin urzędowych, wobec czego publiczność narażona jest na kilkukrotne udawanie się do tychże biur dla załatwienia jednej i tej samej sprawy, oraz że wspomnieni funkcyonaryusze nie zawsze obchodzą się ze stronami uprzejmie i cierpliwie.

Pragnie usunąć powody utyskiwań publiczności na funkcyonowanie biur dla rozdawania kart spożywczych, prezydium miasta podaje do wiadomości, że godzinami urzędowymi dla stron w biurach powyższych są godziny od 10 do 1 w południe, a zarazem zwraca się do publiczności z prośbą, by w razie zauważenia absentowania się personalu tych biur we wskazanych godzinach, donosiła o tem pisemnie biuru przydzielonemu magistratu.

(d) **TAJNA FABRYKA MYDŁA.** Funkcyonaryusze bina zwalczania lichwy żywnościowej wykryli tajną fabrykę mydła na Kaźmierzu. Przedsiębiorców Rubina i Rozalię Lipszcze aresztowano i osadzono pod „Telegrafem“. Mydło skonfiskowano.

(d) **ZŁODZIEJE POLNE.** Na polach krowoderskich aresztowano wczoraj w nocy 16 letniego Władysława Mondralę i Józefa Olszewskiego, którzy systematycznie popełniali tam kradzieże polne. Odebrano im 2 worki kapusty i ziemniaków.

(d) **KRADZIEŻ HERBATY.** W magazynach wojskowych na Zabłociu, gdzie przed kilku tygodniami skradziono pasy transmisyjne, wartości kilku tysięcy koron, skradziono obecnie kilkadziesiąt kilogramów herbaty. Śledztwo w toku.

(d) **KIESZONKOWIEC.** Na dworcu kolejowym aresztowano 24-letniego kieszonkowca, który podał fałszywe nazwisko Eliasza Segala. Schwymano go w chwili, gdy wyciągał p. Kranzowi z kieszeni portfel z pieniędzmi i dokumentami. Znaleziono przy nim rozmaite inne dokumenty, pochodzące z różnych kradzieży.

(d) **SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.** Marya Korzecka zgodziła się nas lubzę do p. Sali Dyblowej, przy ul. Kalwaryjskiej 7 w Podgórzu. Po dwóch dniach uciekla, zabierając bieliznę, wartości kilku tysięcy koron. Policja rychło wpadła na trop i aresztowała złodziejkę, oraz spółniczki jej, Annę Głowacką i Maryę Bator. Bieliznę zdążyły już snieżyć, część do Królestwa Polskiego, część zaś kupiła od nich Ryfka Junger, którą również aresztowano.

(d) **W PRZYSTĘPIE ROZPACZY.** 18-letnia Marya Włodek, w przystępie rozpaczy, napila się spirytusu denaturowanego, chcąc się otruć. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

WPISY na oddział krawieczyny, szycia i haftów miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej w Kra-

kowie odbywać się będą od dnia 30 b. m. do 2 września. Równocześnie odbywać się będą wpisy na kilkumiesięczne kursa robót kobiecych. Wyjaśnien udziela dyrekcja szkoły codziennie między godz. 11 a 12 w południe (ul. Andrzeja Potockiego 11).

P. ZBIGNIEW PRONASZKO prosi nas o zaznaczenie, że od dnia 20 lipca przestał być kierownikiem artystycznym czasopisma „Maski“.

STRAJK MANIFESTACYJNY W WITKOWICACH. Piszą nam stamtąd: We czwartek ubiegłego tygodnia, po południu o godz. 4, wszyscy robotnicy porzucili pracę w hutach, a dziesiątki tysięcy robotników i robotnic ciągnęło majestatem na rynek witkowicki, gdzie urządzono dwa wielkie ludowe. Przemawiali pp. Teller, Chaloupka, Sida i Stein. Ich mowy były głośnym protestem przeciw wojnie, przeciw militaryzacji robotników, lichwie, za lepszym zaopatrzeniem żywnościowym, podwyższeniem zarobków i skróceniem dnia roboczego.

Z TARNOPOLA piszą nam: W miesiącu naszym życie z każdym dniem staje się trudniejszym. Do szeregu klęsk aprowizacyjnych w ostatnich dniach dołączyła się nowa: zamknięcie z dniem 23 b. m. kuchni obywatelskiej i ludowej, w których całe rzesze niezamożnej ludności ze sfer inteligencji i warstw najuboższych podtrzymywały swą egzystencję. A widoki na przyszłość są czarne. Żadnej nadziei poprawy, bo żniwa w naszej okolicy przedstawiają się bardzo smutno. Ziemia wielkich gospodarstw (dworska) prawie w zupełności była w tym roku nieobsiana; także i włościanie mało siali z powodu braku zboża siewnego. Wobec tego i żniwa nie mogą przynieść poprawy sytuacji żywnościowej. A co będzie z zasiewami jesiennymi? Brak nasienia, brak narzędzi i siły pociągowej — mogą uniemożliwić znów zasiewy, o ile, nie przyjdzie na czas wydatna pomoc.

(?) **POLUDNIOWO-SŁOWIAŃSKA PROPAGANDA BISKUPA JEGLICA.** Z Lublany donoszą, że dziennik dycezyjalny ogłosił tam list pasterski biskupa Jeglica do kleru, wzywający duchowieństwo, aby przyłączyło się do prawnopadstwowej deklaracji południowych Słowian i aby wstępowało do wszechsłowiańskiej partii ludowej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WĘGIERSKIEGO MALARZA. Znanym malarzem węgierskim, Dionizy Lovachy, kąpiąc się w pobliżu wsi Nagy-Muzsaly, wpadł w wir rzeczny i utonął.

(kg) **MORDERCA CARA ZABITY.** Według doniesień ze Sztokholmu, jeden z trzech morderców cara, robotnik Bieloehrodow, został na ulicy w Deukaturburgu przez rozwściecony tłum złapany i rozstrzelany, a następnie rozerwany na sztuki. Dwaj inni mordercy, Adrejkow i Jakolow, znajdują się w więzieniu.

NOWA RELIGIA W ROSYI. Jak paryski „Matin“ donosi, rząd sowieków wydał zarządzenie, które ma dokonać zupełnego przewrotu w religijnych urządzeniach w Rosyi. Mianowicie rząd rosyjski zakazuje wszystkich dotychczasowych religii i wyznań, nawet wyznania prawosławnego, a wprowadza nową religię, która nazywa się „nowem chrześcijaństwem“ i która będzie jedyną dozwoloną w Rosyi religią.

KOSZTA WOJENNE FRANCYI. Według projektu budżetu, wystawionego przez rząd na ostatni kwartał 1918, wynoszą ogólnie koszty wojenne Francyi za czas od 1 sierpnia 1914 do 31 grudnia 1918 okragło 147 miliardów franków. Do tego przybija jeszcze 8 miliardów, narosłych bieżącymi wydatkami na pensje i odskądowania wojenne.

CIEŻKIE CZASY stworzyły obecnie takie warunki, że na każdym kroku musimy się obawiać, aby nie zapasę na powszechnie grasujące choroby zakaźne.

Przez napoje z nieczysto utrzymywanych wociągów czy studzien i pokarmy, niezbyt stannie przyrządzone pod względem czystości, możemy łatwo wprowadzić choroby nawet do najodporniejszych organizmów.

Aby zapobiedz zakażeniu się, a usunąć już nabyte choroby, jak: wadliwa przemiana materii, cierpienia żółci, nerek, wątroby, żołądka, kiszki, płuc, limfatyczne, blednica, niedokrewność, cukrzyca, zatłuszczenie i różne kobiece, najlepiej najpewniej jest pić stale czystą, zdrową, przez największe powagi lekarskie polecaną wodę mineralną, sprzedawaną pod nazwą „Gruenarska Szczaawa“ („Gruener Sauerbrunn“).

FERN ANDRA

najznakomitsza gwiazda filmowa, słynna piękność, wystąpi w „Uciesze“ od piątku, w sensacyjnym dramacie 4 aktowym p. t.

GROM

Zygzyki.

Przerwana pieśń.

Przechodziłem codziennie koło tej ławki na Plantach, wtulonej w kwitnący gąszcz bżów.

Przez ociążale od białego kwiatu gałęzie kasztanów padała na nią przecudna, koronkowa arabeska plam słonecznych, drżąca i ruchoma, podobna do tych lekkich, jak mgła przemisternych koronek ze złota, które pokrywały brokatowe suknie renesansowej, weneckiej dogaresy.

Na ławce tej widziałem o rano ich dwoje, oplątanych siecią wiosennej, młodej, jak oni, miłości, wschluchanych w tę obrzymią pieśń, która co wiosna budzi czarne płodne łono ziemi, paki drzew, barwy i zapachy kwiatów, lot śnieżnych obłoków na błękitie nieba.

Byli dziećmi tej wiosny kwitnącej, dziećmi słońca, wcieleniem tej siły nieśmiertelnej, która każe młodym ustom tęsknić do najdroższych ust, gdy tylko zakwitną liliowe bzy i powieją wiosenne, pachnące wiatry.

Nie znając ich, pokochałem tajemnicę ich miłości, słodką zadumę ich młodych, pięknych, zwycięskich głów. Byli na tle wiosennego pejzażu przesłicznymi i harmonijnymi niby nieśmiertelna grupa Canovy — Eros i Psyche.

Znałem ich uśmiechy i spojrzenia miękkie gesty ich rąk zawsze pełnych kwiatów, cichy śmiech młodej, jasnowłosej dziewczyny i głęboki, wibrujący głos mężczyzny. Byli dla mnie tak bliscy, jak bliskim mi jest każde czyste, porwijące piękno. Patrzyłem na ich idyllę z odrobiną melancholii, z lekkim żalem i zarazem radością, że są tak bardzo szczęśliwi.

Gdy wybuchła wojna, widziałem ich po raz ostatni w ciepły sierpniowy zmierzch... Jasnowłosa płacząca dziewczyna i legionista z pekiem czerwonych, pożegnalnych róż u piersi...

Opustoszała ławka wtulona wiosną w kwitnące bzy. Ucichł ostatni akord przerwanej pieśni. Prześnił się sen przesłiczny, jak uśmiech szczęścia...

I oto dziś, mijając ich ławkę, zobaczyłem na tle wędzących już liści dziewczęcą postać w żalobnym welonie z czarnej krepy, którą rozwiewał chłodny, przedjesienny wiatr.

Śmiertelnie blada twarz dumiała nad tą wiosną daleką, gdy złota koronka słonecznych plam spływała na dwie młode głowy i słodki, ciężki zapach kwitnących bżów upajał, jak wino...

Gdy szczęście wzajemnej miłości było tak ogromne, że rozsadało serce, a przyszłość stawała się podobną do cudownego ogrodu, pełnego zawrotnych obietnic i możliwości...

Pożółkłe liście spadały z drzew na tę samotną ciężko pochyloną głowę.

— Przerwana pieśń — pomyślałem z ostrym, piekącym żalem, że oto umarło jeszcze jedno szczęście, jeszcze jedno czyste, zadowolone szczęście.

Jerzy Rawicz.

Wytoczenie śledztwa b. szefowi sztabu Legionów.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 29 sierpnia.

Były major i szef sztabu polskiego korpusu posiłkowego, Adam Nieniewski, ostatnio kapitan c. i k. sztabu generalnego na albańskim teatrze wojennym, został zwolniony z korpusu oficerów sztabu generalnego i przydzielony w charakterze rotmistrza do jednego z pułków dragonów w Dolnej Austrii. Jednocześnie wytoczono przeciw majorowi Nieniewskiemu, w związku z jego działalnością na stanowisku szefa sztabu P. K. P., śledztwo sądowe. Sprawa ma być rozpatrywana przez odmośny sąd dywizyjny.

Wynikiem procesu w Marmarosze Sziget jest również przydzielenie byłego majora, szefa audytora P. K. P., Artura Ganczarskiego, do komendy wojskowej w Sarajewie, w charakterze kapłana audytora.

Również szef sztabu sanitarnego legionów, pułkownik dr. Wojciech Rogalski, obecnie lekarz sztabowy, otrzymał przydział służbowy do szpitala wojskowego.

Kap. Pomazański odmawia zeznań.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 29 sierpnia.

Z Marmarosze Sziget donoszą do „Wieków Nowego“, że kapitan Legionów, Pomazański, zastępca szefa sztabu legionowego, odmówił, jako

świadek, odpowiedzi, czym postawił trybunał wobec kłopotliwego faktu. Odmówił on zeznań na podstawie paragr. 190 wojskowej procedury karniej. Przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie, poczem trybunał udał się na naradę, która trwała dwie godziny. Po naradzie oznajmił trybunał, że świadek ten ma istotnie prawo odmówić zeznań. Kap. Pomazański opuścił sąd stępnie sałę.

Gen. Zieliński zjawił się w dniu 26 sierpnia u gen. Schillinga z prośbą o danie mu marszrutę na wyjazd do jednego z węgierskich miejsc kąpielowych, a to celem odpoczynku fizycznego i moralnego po ostatnich, wspaniałych wprost działaniach, części miesiąca. Gen. Schilling odmówił jednakże prośbie. Gen. Zielińskiemu nie wolno się wydać z obrębu komendy w Koszycach.

Legioniści z pod Kaniowa nie przybędą do Marm. Sziget.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 29 sierpnia.

Ze sfer sądowych donoszą, że zapowiadany transport legionistów, ujętych pod Kaniowem, został odwołany i nie przybędą oni do Marmarosze Sziget, akta zaś, nadesłane już sądowi w Marmarosze Sziget, mają być zwrócone.

Interwencja Norwegii w Berlinie z powodu zatapiania okrętów.

Chrystiania. (B. K.) Dzienniki norweskie ogłaszają następujące obwieszczenie: Norweski poseł w Berlinie udał się, po zatopieniu norweskiego okrętu „Sommersted“ do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, gdzie otrzymał zapewnienie, że rząd niemiecki nie zamierza żadną miarą przeszkadzać dowozowi środków żywności do Norwegii z zewnątrz, oraz, że dane będą

wszelkie zadośćuczynienie, gdyby — a jest rzeczą nie do pomyślenia — okręty zostały zatopione bez poprzedniego ostrzeżenia.

Tymczasem doniesiono norweskiemu posłowi o zatopieniu okrętu „St. Jose“, zwrócił się i w tej sprawie do rządu niemieckiego, otrzymując zapewnienie, że w tej sprawie będą wdrożone dochodzenia.

Rzucenie 27.000 kłgr. bomb na niemieckie objekty wojskowe.

Londyn. (Reuter). Komunikat admiralicy: W czasie od 19 do 20 bm. oddziały naszych sił bojowych powietrznych, przydzielonych do naszej floty, wykonały ataki bombami na następujące cele: doki w Bruegge, na Bruogge, na tamę portową i kanał w Zeebruegge, na doki w Ostendzie, na St. Pierre, na Capelle, na fabryki Solway, na Middelkerke, Westende, Mariakerke, dalej na stację lotniczą Costacker, Ghistelles i Vlissinghe. Rzucono ogółem około 27.000 kg.

bomb. W Bruegge widziano liczne pożary. Oslągnięto celny strzał na komorę łodzi podwodnych. Dostrzeżono eksplozje także w szopałach składowych z obu stron zachodniej kotłowni.

Dwie wielkie eksplozje wywołały dwa wielkie pożary w dokach. Atakowano nieprzyjacielską żeglugę i baterie lądowe. Nasza eskadra bojowa zniszczyła 6 nieprzyjacielskich aparatów, 25 w stanie uszkodzonym zmusiła do opadnięcia. Zginęły cztery nasze aparaty.

„Aż Niemcy na kolanach poproszą o pokój“...

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 29 sierpnia.

Depesze z Amsterdamu podają treść mowy, jaką Teodor Roosevelt niedawno wygłosił na mityngu w New Jersey. Zaznaczył on, że Ameryka obowiązana jest wystawić tyle wojska, ile wystawiły Anglia i Francja. Walczyć musi Ameryka tak długo, aż Niemcy na kolanach proszą o pokój. Belgia musi być oswobodzona i odeszkodowana; Luksemburg musi odzyskać

wolność; Alzacja i Lotaryngia muszą wrócić do Francji; Rosja musi być oswobodzona z niewoli niemieckiej. W tym celu trzeba utworzyć wojsko rosyjskie, któreby walczyło znów z mocarstwami centralnymi. Polska musi być niezależna i samodzielna. Czecho-Słowacy i południowi Słowianie otrzymać muszą niezawisłe państwo, Palestyna oddana ma być żydom, Turcja musi zniknąć z Europy. Oswobodzić należy także chrześcijan w Syrii i Ormian.

Wizyta ces. Karola u króla bawarskiego.

Monachium. (B. K.) Cesarz Karol przybył tu o godz. 11 min 30 w południe z Drezna w od-

wiedziny na dwór królewski. Na życzenie cesarza nie było uroczystego powitania. Na dworcu powitał monarchę król Ludwik, ubrany w mundur swego austro-węgierskiego pułku piechoty Nr. 62.

„ALBA“

Spółka z ogr. por.
KRAKOW
 UL. SZCZEPANSKA 7.

A: **WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE**
 86
PERFUMY, KREMY I PUDRY
 Wyżylki na prowincję po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Niemcy bez walki opuszczają Chaulnes i Roye.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 28 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk baw. nast. tronu ks. Ruprechta i gen-pulk. Bochma: Koło Langenmark i na północ od Lys odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe. Armia generała von Belowa (Ottona) toczyła wczoraj znów ciężką walkę. Punkt ciężkości angielskich ataków spoczywał na południe od Scarpy. Wysyłając do walki masowo wozy pancerne oraz piechotę angielską i kanadyjską, próbował nieprzyjaciel ponownie wymusić przełom po obu stronach drogi wojskowej z Arras do Cambay.

Nasze wojska, walczące na linii Belves (na wschód od Monchy) — Croisilles, złożone z pułków pomorskich, zachodnio-pruskich, hesko-nassauskich i alzackich, pochwytyły po zaciętej walce tuż na zachód od Belves, koło Vis en Artois i Croisilles, uderzenie nieprzyjaciela, wykonane wcześniej rano przeważną siłą i przy użyciu przeważającego materiału. Wojska te wraz z wirtemburskimi batalionami udaremniły ponownie szturm nieprzyjacielskie, wykonane popołudniu wznowioną siłą, w głębokich szeregach, wzdłuż drogi wojskowej.

Również powtarzane kilkakrotnie szturm nieprzyjaciela na Boitry Notre Dame i na północny wschód od Croisilles nie udały się. Nieprzyjaciel ponosił wczoraj ciężkie straty. Wiele wozów pancernych zniszczono z pierwszych linii ogniem dział i miotaczy min. Baterie rezerwowego pułku artylerii Nr. 26, wyjeżdżając w otwarte pole przed piechotę, strzelały koło Vis z bliskiego dystansu w gęste linie nieprzyjaciela.

Koło południa przeniosła się walka także na północny brzeg Scarpy, a w kierunku południowym aż do Mory. Odparto tu kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela.

Po obu stronach Bapaume sła ataków nieprzyjacielskich była mniejsza, niż w dniach poprzednich. Anglicy, którzy po obu stronach miały atakowali niespodziewanie, a także i po przygotowaniu artyleryjskim, lecz bez użycia wozów pancernych, zostali wszędzie odpartci.

Na północ od Sommy wykonali Anglicy gwałtowne ataki na nasze nowe linie między Fleurs a Nurle. Odparto je i odzyskałszy przeciwatakami Fleurs i Longueval, gdzie nieprzyjaciel częściowo wtargnął.

Na południe od Sommy nie udały się częściowe ataki nieprzyjaciela.

Między Sommą a Oise odsunęliśmy nasze linie od nieprzyjaciela, poła gruzów Chaulnes i Roye porzuciliśmy tedy bez walki. Nasza pomysłowa obrona zmusiła nieprzyjaciela do zaprzestania swych ataków na tym froncie. Przez to zostało umożliwione przeprowadzenie naszych ruchów bez tarć, albowiem dokonały się one w ostatnich nocach zupełnie bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Między Oise a Aisne ograniczyła się czynność bojowa do drobnych walk piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad Vesle grenadyrzy meklemburscy, dzięki czynnemu wystąpieniu dowódcy porucznika Boalckego z pułku grenadyrów Nr. 89, udaremnił atak Amerykan na Bezoches. Wojska badeńskie zdobyły Fisnetę w dolinie Vesle. W czasie obu przedsięwzięć ponieśli Amerykanie ciężkie straty i pozostawili przeszło 250 jeńców w naszych rękach. W Argonach w czasie pomysłowego natarcia wzięto Włochów do niewoli.

Ludendorff

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo 28. bm. wieczorem: Na południowy wschód od Arras ponowne próby nieprzyjacielskie przerwania naszego frontu rozbiły się. Na północ od Bapaume i na północ od Sommy natarcia angielskie złamano wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Między Sommą a Oisą walki przed naszymi nowymi stanowiskami. Natarcia Francuzów na północ od Aisne krwawo odparto.

Komunikat angielski.

Londyn (B. K.). Komunikat angielski z dnia 27 b. m.: Dziś rano wojska nasze w walkach po obu stronach Sommy znów ruszyły do ataku i pokonały opór nieprzyjaciela na dawnym froncie obronnym, który on przed ofensywą z 21 marca utrzymywał. Wojska kanadyjskie głęboko wdarły się w stanowiska niemieckie między rzekami Sensee a Skarpą i zajęły Cherisy, Vis en Artois, las Le Chars, oraz wzięły wielu jeńców. Na prawem skrzydle wojska angielskie i szkockie przepłynęły się przez Sensee, zdobyły szturmem Fontaine—Les Croisilles i usadowiły się na stokach fortów zewnętrznych, na południe od tej wsi, przyczem wzięły do niewoli kilkuset ludzi. Na południe od Scarpy dolno-szkockie bataliony zdobyły Roeux, pagórek Greenland, Gavrelle. Wojska angielskie w ciężkich walkach w niektórych punktach odparły silne kontrataki dywizji niemieckich, sprowadzonych świeżo jako posiłki. Dywizje te w swoich bazowych atakach poniosły ciężkie straty. Mimo wysiłków nieprzyjaciela, aby nasz pochód powstrzymać, wojska nasze zdobyły szturmem wieś Deugnatre i w różnych punktach między tą miejscowością a Croisilles poczyniły postępy. Także na południe od Bapaume wojska angielskie i walijskie, pomimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela, zyskały na terenie. Kontrataki gwardii pruskich w tym odcinku odparto. Po obu stronach Sommy bataliony australijskie, angielskie i szkockie zmusiły nieprzyjaciela na całym naszym froncie atakowym do odwrotu. Nasze wojska zajęły wyżyny na wschód od Mariencourt, Fontaine, Les Cappy i lasy między tą miejscowością a Sommą leżące, oraz wzięły kilkuset ludzi do niewoli. Vermandovillers jest w naszych rękach.

Wylądowanie balonu niemieckiego pod Parvzem.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Genewa, 29. sierpnia.

Dzienniki paryskie donoszą, że niemiecki okręt powietrzny wskutek wadliwości motoru musiał wylądować. Mimo, że prace przy naprawie motoru trwały dwie godziny i że ładność znacznie napłynęła ku miejscu wylądowania, załoga niemieckiej nie napastowanej przez nikogo, udało się wrócić do linii niemieckich przed przybyciem wysłanników z zaalarmowanego najbliższego garnizonu.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 28 b. m.:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na frontach górskich ożywiona czynność wywiadowcza.

ALBANIA

W Albanii w czasie walk ze strażami tylnymi przyjaciela zyskano ponownie na obczarze.

Szef sztabu generalnego.

Legion poł.-słowiański na froncie włoskim.

(Telefonem od Kor. „Gońca K. akowskiego“)

Wiedeń, 29. sierpnia.

„Secolo“ zapewnia, że Sonnino zdecydował się zmienić swoją dotychczasową politykę narodowościową. Między Sonninem a Orlandem przyszło do porozumienia, na tej podstawie, że ze strony Włoch ogłoszona będzie zgoda co do proklamowanej przez Anglię niezawisłości Czechosłowaków. Zorganizowany ma być legion ochotniczy południowo-słowiański na froncie włoskim i raz na zawsze zarzuconą opozycję przeciwno myśli nowego państwa południowo-słowiańskiego.

Rząd austriacki pracuje nad rewizją konstytucji.

Wiedeń. (B. K.). Wiadomości, pozbawione faktycznej podstawy, o udzieleniu projektu rządowego rewizji konstytucji niektórym przywódcom stronnictw politycznych, którzy przybyli do prezydenta ministrów, spowodowały różne doniesienia o ich treści. Wobec tych doniesień należy stwierdzić, że wprawdzie rząd widzi w przygotowaniu rewizji konstytucji, przy zastrzeżeniu wszystkich interesów jednolitości państwowej, jedno ze swoich najważniejszych zadań, i nie myśli odwlekać informowania opinii publicznej o tych swoich zamiarach, to jednak obecny stan prac przygotowawczych nie pozwala na wystąpienie z tymi zamierzonymi planami.

Namieśtnictwo przejmuje agendy „Geosu“.

Lwów, 29. sierpnia.

Na skutek reskryptu urzędu wyzywienia ludności w Wiedniu, przejmie niebawem namieśtnictwo (kraj. urz. gosp.) agendy dawnego „Geosu“. Nowy ten oddział kraj. urz. gosp. będzie zorganizowany przy departamencie r. dra Langa.

Urz. gosp. obejmuje jednakże tylko stronę administracyjną, co do której niestety będzie w znacznej mierze związany reskrytem wiedeńskiej władzy centralnej; natomiast strona kupiecka ma być ujęta w ramy stowarzyszenia, czy też syndykatu, złożonego wyłącznie z interesowanych krajowych organizacji producentów, konsumentów i kupców. Należy się spodziewać, że nowy ten zakład obrotu środkami żywności, jakkolwiek podległy dyrektywom z Wiednia, będzie umiał strzedz interesów kraju wobec Wiednia.

Kronika telegraficzna.

PODRÓŻ MINISTRÓW PO GALICJI. Do „Gazety Lwowskiej“ donoszą z Brodów: Dziś rano przyjechali ministrowie z namiestnikiem i towarzyszącymi im osobami do Brodów. Na dworcu kolejowym zebrały się liczne deputacje, między innymi i „Silakiego Gospodara“. Z Brodów udano się samochodami przez Pieniaki i Załosie do Tamopola.

KSIĄŻĘ MEKLEMBURSKI NIE CHCE KORONY FINSKIEJ. Ks. Fryderyk Adolf meklemburski poinformował Biuro Wolffa, że imię jego niesłusznie łączone jest z kandydaturą na tron fiński. Jakkolwiek pierwotnie ze strony fińskiej zbliżono się do kałęcia, to jednak stoi on z daleka od wszelkich kombinacji i gdyby wybór miał paść na niego, nie mógłby go przyjąć.

NADESŁANE.

Dr. MARYA LORIOWA
 powróciła

i ordynuje — ulica Sraszewskiego L. 10.

JANUSZ WRONSKI.

"WIOSENKA"

... Przybiegła któregoś wieczora zadyszana, różowa i uszczęśliwiona i, tuląc się pieszczotliwie do męża, pokazała mu lśniący na palcu pierścionek.

— Co za cudowna imitacya! Prawda? — zawołała radośnie i twarz jej zapłonęła różowo w cieniu aksamiitnego, czarnego kapelusza.

— Kupiłam go w Sukienicach u M-me Eze za dwanaście koron — dodała, wpatrując w zimny, tęczyowy i ostry polysk brylantów.

Mąż patrzył z namiętną czułością i nigdy nie gasnącym miłosnym podziwem na dziewczęcą, radosną twarz młodej kobiety owianą obłokiem popielatych włosów. Patrzył pobłaźliwie, jak patrzy ojciec na swe najdroższe, kapryśne dziecko. Przygrynął ustami do małej ręki i jak dziecko chwalił się wybór nowej zabawki, tak i on powiedział z uśmiechem:

— Istotnie, imitacya jest zdumiewająca...

I oczy jego znuzone i przekrwione wyczerpującą pracą umysłową spoczyły przelotnie, ze smutkiem na fałszywej tęczy. Pomyślał posępnie, że oto wszystkie klejnoty całego świata pragnęły złożyć u lekkich, jak wiatr wiosenny, stóp tej, jasnowłosej ubóstwianej kobiety, z twarzą dziecka i naiwnymi oczami koloru fiolków — a nie może ofiarować jej nawet jednego pierścionka z brylantów...

— Niech się mój kot nie smuci, że jego Wiosenka musi nosić fałszywe klejnoty... Nawet lady Lansdowne, najpiękniejsza w Anglii kobieta ma też imitacye swych wspaniałych perł i brylantów... A ja nie jestem lady Lansdowne, ale za to żona najlepszego i najmilszego kota pod słońcem — musnęła go lekko

pachnącymi włosami i, pocałowawszy w siwiejącą skórę, pobięła w głąb mieszkania.

— Moja, moja Wiosenka — pomyślał i żywo szczęścia zasnęły mu przekrwione od nocej pracy oczy.

Gdy spadły pierwsze śniegi, Wiosenka z wybuchem dziecinnej radości zaprezentowała się mężowi we wspaniałym futrze.

— Imitacya sealskinów z imitacyą skungsów — tańczyła ze szczęścia po gabinecie. — Sprzedałam stare futra, coś tam dopłaciłam i patrz — czyż nie wyglądam jak sylwetka z La Vie Parisienne?

Istotnie była wykwintna, śliczna i rasowa, jak dama z portretów Boldiniego.

Mąż opuścił ciężko głowę nad manuskrytem. Dławiły go łzy, że nie może zapracować tyle, by Wiosenka nosiła prawdziwe skungsy i oryginalne sealskiny. Ale ona, spozostzegłszy jego smutek, schwyciła go delikatnie za siwiejącą czuprynę, zaśmiała się niefrasobliwie i radośnie:

— Co za posępne miny! Przecież ta bogata baronowa Walthoffen nosi także farbowane króliki zamiast skungsów. I ma takiego obrzydliwego męża, nie takiego kochanego kota, ja ja...

Przypadł do jej kolan i z twarzą wtuloną w miękkie fałdy jej futra młczał w poczuciu niewysłowionego szczęścia.

— Musieliście dostać jakiś gruby spadek. Wasza śliczna żona w futrach i brylantach wygląda, jak grandessa — zaatakował go kiedyś kolega, szpiegując wzrokiem wyraz jego twarzy.

— Ależ to są imitacye — zaczął tłumaczyć, ale głos uwiązł mu w gardle.

Zdawało mu się, że został spolizkowany tym

wzgardliwym, znaczącym uśmiechem, który, wygiął w grymas szyderstwa usta kolegi. Doznał nagle wrażenia, że ktoś go mocno uderzył pięścią między oczy i opluł mu jednocześnie coś najdroższego i najświętszego. Powłókł się do domu i wszedł do sypialni żony. Owiał go zapach drogich perfum, kobiety i młodości. Duży pęk szkarłatnych róż tkwił w kryształowym wazonie i odbity w lustrze, podobny był do plamy krwi na tle tej białej, kobiecej sypialni.

Automatycznie sięgnął do szkatułki, w której Wiosenka chowała klejnoty. Ciężkim, sennym krokiem szedł do jubilerki i szeptem prosił o ocenę pierścionka.

— Dwanaście tysięcy koron — odpowiedział z pewnym szacunkiem jubiler, przyglądając się ze zdumieniem klientowi o smiertelnie bladej twarzy i martwych, zagasłych oczach.

Kiedy Wiosenka wróciła późnym wieczorem z jednej ze swych coraz częstszych wizyt „u krawcowej“, wbiegła do gabinetu męża, by mu pokazać okazjnie gdzieś kupiony tuż garniturów białej koronkowej z „imitacyą“ walensienek prześciesznie „imitacye“ jedwabną i inkrustujących.

— Dlaczego kot siedzi po ciemku? Ach, co za cuda, naturalnie z fałszywych koronek, kupiłam dzisiaj zupełnie przypadkowo! I tak bajecznie tanio! — szeptała, szukając w ciemności głowy męża, nisko nad biurkiem pochylonej.

Ale ręce jej — białe, małe ręce roztrzęsane, jak dwa wiosenne motyle zamaryły nagle ze zgrozy.

Splamila je krew już czarna, zastygła i zimna, w której leżała przestrzelona głowa.

NAJWIĘKSZY skład aparatów i przyborów kościelnych
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, ul. Wiślna 6, (obok Rynku).

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 264

Koronki do białej kościelnej w największym wyborze.

Parcele królki, Cramor-Meyer do sprzedania. — Wiadomość: Karmelicka 57, parter oficyjny, drzwi 10 piątek, sobota, niedziela od 3—6 pop. 325

Przy młode panienki, dwie szatynki, jedna bruneta, z braku czasu pragną poznać trzech mężczyzn, przydejmionych i miłych, powolnego charakteru. Małżeństwo nie wykluczone. Anonimy do kosza. Zgłoszenia zaraz z fotografią pod „Hela, Genia, Julia“ 826

Wzoco przeróżne po zdumiewająco niskich cenach sprzedaje się w Podgórzu, Krasickiego 22. 302

Dla ułatwienia manipulacji prosimy przy przesyłkach pieniężnych **podawać zawsze** na odwrotnej stronie odcinka na jaki cel pieniądze są przeznaczone — odnosi się to szczególnie do ogłoszeń.

Sprzedaje się urządzenie z 4 pokoi masowo z wazeliem i kłami drobiażkami. — Wiadomość: Karmelicka 14. II piętro na lewo, oglądać można od 3—6. 310

Poszukuje się stancji dla ucznia szkoły przemysłowej w Krakowie. Uprasza się o podanie warunków w gotówce pod adresem: Kamocki, poste-restante, główna poczta, Kraków. 427

Poszukuje się kobiet do roznoszenia gazet. — Wiadomość w Administr. Gońca Krakowskiego.

"LUX"
Kraków, 77
plac Dominikański L. 2
(róg Stolarskiej) Tel. 3335.
Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Magiel korbowy 433
używany, kupi Liga Pomocy przemysłowej, Rynek 19.

KURSA PRAWNICZE 250
"IUS" KRAKÓW Garbarska 6 "IUS"
i przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. — Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach sędwackich notaryalnych i sędziowskich. Prospekt na żądanie.

Bobra sposobność! 320
Łataj, naprawiaj stare ubrania! Za rozumnie oszczędzone parę tysięcy kup lepiej parcele budowl. z ogródkiem. Miejsce cudowne, prawie w Krakowie. 20 parcel tylko w tym tygodniu okazwa i kupić można. Także kilka większych ogrodów z gotowymi domkami. — Domki drewniane i żel.-cementowe gotowe do kupna. Drzewo budowlane, dachówka. Tylko do tej soboty kupić można! Bliższa wiadomość u Inż. E. K. Czarnawskiego w Krakowie, ul. Garbarska 7. (sklep) od 10—12 rano codziennie.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, fabryk, domów prywatnych, **POMPY** wszelkiego rodzaju. **STUDNIE** wiercone i kopane, dostarcza, buduje i repara. Inż. **JÓZEF SCHROLL,** FILIA: KRAKÓW, ul. PAWIA L. 8. — Zbadanie sytuacji na miejscu i kosztorys darmo. 262

Wystawa Obrazów "CZWÓRKA"
Kraków, ul. Słonna L. 2. I p.
Obrazy pierwszych mistrzów polskich jak: AXENTOWICZA, FAŁATA, FILIPKIEWICZA, GROTTA, KOSSAKA, MALCZEWSKIEGO, WEISSA, WYCZÓLKOWSKIEGO, BRANDTA, MATEJKI, SIEMIRADZKIEGO, TONDOSA i w. i.
Wystawa otwarta od 9—1 i 3—6 pop.

Pierwsza koncesjonowana przez c. k. Namiestnictwo **WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA** **JÓZEFY ZABIELSKIEJ — ULICA ŚW. KRZYŻA L. 7.** otwiera dnia 2. września dla pań i panienek szyć umiających 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju, bez porawek, zaś dla nieumiejących szyć 8-miesięczny kurs kroju i szycia, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia i wpisy codz. od 9—12 rano i od 3—6 pop.

Wyroby „IROS“ 269
są zastosowane do wymagań najnowszej higieny. działanie ich jest znakomite, niedoścignione. Polecamy: wyciąg roślinny przeciw wypadaniu włosów i łupieżowi flakon 12 K, wodę kolońska 6 K, wyciąg ziołowy stomentowany, usuwający natechnienia bóli zębów, flakony i t. p. flakon 10 K. — Wysyłka do każdej miejscowości odwrotnie. — Zastępstwo Zakładu chem. Siebenhirten, dział kosmetyczny „IROS“ Kraków, Siemiradzkiego 8.

Cegielnie, wapienniki projektuje, badania surowców przeprowadzam, udzielam fachowych porad — mam dwudziestoletnią praktykę. **KAZIMIERZ TOKARZ,** technik-ceramik Lublin, Krakowickie Przedmieście 45, Wydział Budowlany 4.

Buchaltera - bilansisty
pierwszorzędną siłą, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, jakoteż korespondenta względnie korespondentkę ze znajomością tychże języków, stenografii i pisania na maszynie, przyjmie zaraz wielkie przedsiębiorstwo w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacy i warunków nadsyłać należy pod adresem: „Wielkie Przedsiębiorstwo“ do agencji dzienników Hopsana i Szymonowej w Krakowie, ulica Szepepańska.

Zarząd drukarni E. i Dr. K. Koziańskich w Krakowie, ul. Karmelicka 16.
przyjmie zaraz kilku chłopców do praktyki zecerańskiej.